



GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

10. XII. 1980 R. ■ NR 268 (10079) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A.

magazyn
M
ŚRODA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

- Rozwój rzemiosła i drobnej wytwórczości
- Świąteczne zaopatrzenie • Energetyka

WARSZAWA (PAP). 9 bm odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR. Rozpatrzone niektóre problemy związane z sytuacją na rynku i w energetyce.

Wspólnie z prezydium CK SD omówiono zasady polityki dotyczącej rozwoju usług świadczonych przez rzemiosło i drobną wytwórczość.

O przebiegu obrad poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Biuro Polityczne KC PZPR i prezydium CK SD określiło wspólne stanowisko co do dalszego rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości, zwłaszcza jeśli chodzi o sferę usług. Stanowisko to zostanie wyrażone w dokumencie, który będzie opublikowany w najbliższych dniach.

Zadeklarowano aktywne wsparcie dla dalszego rozwoju rzemiosła i drobnej wytwórczości. Podkreślono wagę tych dziedzin gospodarki i potrzebę ich wszechstronnego rozwoju. Jest to niezbędne dla prawidłowego zaspokajania (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

L. Breżniew w Indiach

• Wymiana poglądów na sprawę afgańską • Ocena sytuacji na Bliskim Wschodzie

Premier Indii Indira Gandhi i przywódca Związku Radzieckiego Leonid Breżniew opowiedzieli się 9 bm. za szybkim pokojowym uregulowaniem politycznym kwestii afgańskiej. Stwierdzono, że sytuacja w Afganistanie zaczęła powracać do normy, mimo podejmowanych przez organizatorów interwencji prób dalszego wzmagania napięcia. Związek Radziecki — powiedział L. Breżniew — wypełni do końca swój obowiązek udzielania pomocy zaprzyjaźnionemu Afganistanowi. Równocześnie robimy wszystko, aby przyczynić się do politycznego uregulowania, dopomóc Afganistanowi w obronie jego statusu suweren-

nego, niezaangażowanego państwa.

Breżniew dodał, że jeżeli znikną przyczyny, dla których rząd Afganistanu musiał prosić ZSRR o pomoc wojskową, to obecność wojsk radzieckich w tym kraju przestanie być potrzebna.

I. Gandhi oświadczyła, że Indie są przeciwnie wszelkim rodzajom ingerencji szkodliwych dla suwerenności, postępu i niezakończonych narodów Afganistanu. Zarazem pani Gandhi dała do zrozumienia, że Indie podzielały niepokój ZSRR z powodu wydarzeń wokół Afganistanu. Jak powiedział na konferencji prasowej rzecznik indyjski, Indie rozu-

mieją, że wskutek wzajemnego oddziaływania różnych czynników i takich czy innych ocen zagrożenia czyjegoś bezpieczeństwa może dojść do takiej sytuacji jak obecna. Istotne jest, aby bez względu na to, jak doszło do tej czy innej sytuacji, szukać dla niej rozwiązania politycznego.

L. Breżniew oświadczył, że ZSRR ceni wyważone i trzeźwe podejście rządu Indii do krytycznych sytuacji między narodowych i tego poglądu, iż należy szukać praktycznych i pokojowych rozwiązań politycznych dla tego rodzaju wydarzeń.

Rozmowy indyjsko-radzieckie zakończyła się w środę przyjęciem wspólnej deklaracji.

Przedstawiciele 'Solidarności' w Madrycie

MADRYT (PAP). Przedstawiciele związku „Solidarność”, którzy w drodze z Ameryki Łacińskiej na zaproszenie Centrali związkowej USO (Union Sindical Obrera) zatrzymali się w Hiszpanii, wzięli udział 9 bm. w konferencji prasowej zorganizowanej w madryckiej siedzibie tej organizacji. Przedstawili oni charakter nowo powstałej w Polsce organizacji związkowej, podkreślając jej apolityczny charakter. „Działamy jako organizacja legalna, zgodnie z konstytucją i w porozumieniu z władzami” — oświadczyli przedstawiciele „Solidarności”.

Związkowcy polscy krytycznie wypowiedzieli się na temat kampanii prasowej na Zachodzie mówiącej o zastrzeżeniu się napięć w związku z sytuacją w Polsce.

Wojewódzka narada aktywu partyjnego z udziałem J. Tejchmy

Jeden załatwiony wniosek to więcej niż dziesięć przedyskutowanych

Wtorek godzina 10. W sali obrad Komitetu Krakowskiego Partii rozpoczęła się narada aktywu partyjnego województwa. Bierze w niej udział minister kultury i sztuki Józef Tejchma.

Zaczyna i sekretarz KK Krystyna Dąbrowska. Partia musi zaproponować drogi wyjścia z kryzysu. Zyczeń ludzi trzeba zastąpić dobrymi, dobrych — lepszymi. Za czym jesteśmy i przeciwko czemu? Wiadomo. Za socjalistyczną odnową, przeciwko konserwatyzmowi i frakcyjności w partii. Jej działalność jest dla wielu towarzyszy rodzajem wstrząsu, ale ona wychodzi naprzeciw postulatowi społecznym. Powinna jednak pokazywać złożony obraz konfliktów, również ludzi, którzy działają dla pozytywnego programu.

Sekretarz przypomina: produkcja przedsiębiorstw jest o 10 proc. niższa niż przed rokiem. Place wrosły o 17 procent. Są znów trudności energetyczne.

Nie cieszymy się statystyką

Komisja KK przygotowuje raport na temat sytuacji mieszkaniowej Krakowa, proponuje drogi wyjścia. Trzeba dążyć aby odnowa dotarła również na wieś, bo nadal dużo tam protekcjonalizmu i lapania.

Zaniepokojenie bankierów amerykańskich

Świat o nas

Rozwój wydarzeń w Polsce ciągle z uwagą obserwowany jest przez zagraniczną opinię publiczną. Prasa wielu państw analizuje sytuację w naszym kraju.

Belgradzka „Borba” podkreśla znaczenie faktu, iż podczas moskiewskich obrad sytuacji w Polsce rozpatrywano w szerokim międzynarodowym kontekście. Chodzi nie tylko o los Polski i Europy — stwierdza dziennik — ale i o całą przyszłość odprężenia.

Prasa czechosłowacka zwraca uwagę, iż sily socjalistyczne na Zachodzie nie zrezygnowały z bezpośredniego ingerowania w sprawy wewnętrzne krajów socjalistycznych, co widać na przykładzie Polski. Wskazuje się na współpracę polskich urzędowników z antykomunistycznymi ośrodkami za granicą. Bratysławska „Pravda” stwierdziła w nawiązaniu do spotkania moskiewskiego, że „bratnia Polska przeżywa skomplikowany etap rozwoju. Ważne

Wolne soboty w szkołach?

WARSZAWA (PAP). Coraz wyraźniejsze staje się stanowisko opinii społecznej w sprawie wolnych sobót w szkołach; zdecydowanie przeważa pogląd za wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia nauki.

Resort oświaty stoi na stanowisku zachowania dotychczasowego systemu wakacji zimowych.

W tym roku szkolnym odbędą się one tak, jak zostały zapowiedziane: dla uczniów szkół podstawowych od 19 do 31 stycznia 1981, a dla uczniów szkół średnich — od 16 do 21 lutego 1981.

Sabotaż w kopalni Jaworzno

KATOWICE (PAP). Jak informuje Komenda Wojewódzka MO w Katowicach — 8 bm. w kopalni „Jaworzno” od godziny 6 do 8 rano miało miejsce przerwa w wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mówią byli pracownicy „Galwy” w Tarnowie

Nasz skarg nie wolno było lekceważyć — milczenie pogłębiało zło

„W zakładzie tym od kilku lat panuje samowola dyrektora JANA DUDKA oraz I sekretarza KZ tow. SYLWESTRA GIBALEY, którzy tworzą dobrą klikę, której nikt nie może dać rady, bowiem znajduje ona poparcie w instancjach partyjnych...” Tak pisze do nas Tadeusz Matiosz, długoletni pracownik Tarnowskich Zakładów Wyrobów Galanterijnych „Galwa”. Autor listu, od kilku miesięcy rencista, ma za sobą 35-letni staż partyjny, był wielokrotnie odznaczany. W „Galwie” pełnił ostatnio (społecznie) funkcję II sekretarza KZ PZPR, ale jak sam przyznaje, nie miał nic do powiedzenia. Władzę absolutną w zakładzie oraz

prawo do podejmowania wszystkich decyzji rezerwowali dla siebie I sekretarz KZ oraz dyrektor. Zanikła samorządowa forma pracy KSR, coraz rzadziej odbywały się narady produkcyjne, zebraniom partyjnym brakowało szczerości i spontaniczności — wszystko było ustalane z góry, podsuwane jedynie do akceptacji. „Baliśmy się — wyjaśnia tow. Matiosz. Kto się sprzeciwił, spotkał się z represjami, nie dawano mu zarobić, intrygami szumano, „śmiałka” do opuszczenia zakładu”.

W lipcu br. tow. Matiosz wysłał list do byłego I sekretarza KW PZPR w Tarnowie Jana Sokolowskiego, w którym skarżył się na samowolę

i nadużywanie władzy przez sekretarza KZ S. Gibale. Nie otrzymał odpowiedzi, a przeciwnie był to pierwszy sygnał o „chorobie” toczącej „Galwę”.

Z nieprawidłowościami próbuje walczyć na gruncie zakładowym Kazimierz Tyrka. Bezsukcesywnie. W przypływie beznadziejności formułuje pismo do KC PZPR, w którym zarzuca zakładowym władzom nieudolność w kierowaniu zakładem — złą organizację pracy, zaniedbanie zaplecza technicznego, brak planu rozwoju zakładu, tłumaczenie złych wyników produkcyjnych trudnościami obiektywnymi, muzuśnianie załogi do pracy w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Krakowski „Czas” specjalną wydanie wieczorne....

W poniedziałek 11 grudnia 1905 roku

Relacja ze Sztokholmu z uroczystości wręczenia Nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi

— W gmachu fundacji Nobla, w obecności pary królewskiej, ministrów i licznej gromady wybitnych osobistości, odbyło się rozdanie nagród Nobla. Nagrody otrzymali: prof. KOCH — medycyna, prof. Lenard z Kilonii — fizyka, prof. BAYER z Monachium — chemia, SIENKIEWICZ HENRYK jako reprezentant literatury i kultury duchowej swego narodu, wreszcie nagrodę

za akcję pokojową — BERTA SUTTNER.

„Nasz specjalny wysłannik z Krakowa donosi: „Uroczyste rozdanie Nagród Nobla odbyło się wczoraj w Akademii Muzycznej w obecności króla Oskara, kilku książąt, licznych dygnitarzy i znamienitych uczonych. Prezes Akademii Umiejętności prof. Lundstaedt ogłosił przyznanie nagrody. Sekretarz Akademii Szwedzkiej dr Wirven przemówił w języku francuskim, do obecnych na posiedzeniu, Henryka

Sienkiewicza, podnosząc jego zasługi jako reprezentanta... ducha narodu polskiego — wielkiego narodu! Na część nagrodzonych odbyła się po południu uczta, w której wzięli także udział książę Gustaw Adolf, książę Eugeniusz i wielu wybitnych literatów. Profesor Bostroem, przewodniczący Rady Nadzorczej fundacji Nobla wniósł toast na cześć króla Oskara, księcia Gustawa Adolfa, na cześć państwa Nobla. Następnie wniósł szereg toastów na cześć nagrodzonych. Prof. Koch i Sienkiewicz dziękowali osobście. Toast na cześć Sienkiew-

icza wygłosił dr Wirven w języku francuskim. Sienkiewicz w pięknych i wznieśliwych słowach odpowiedział również po francusku.

Corocznie w dzień 10 grudnia wzrok świata cywilizowanego zwraca się ku stolicy Szwecji, gdzie w murach Akademii Nauk dokonują się akty niemałe pod względem kulturowym świętowania. Nagrodą Nobla czni ten dzień jak gdyby ogólnoludzkim świętem Ducha, dążącego naprzód, ku wyżynom poznania i głębinom uczucia. Cel przy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Wywiad z Krystyną Skuszanką

Przed premierą sztuki Karola Wojtyły

W najbliższą sobotę w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbędzie się światowa premiera sztuki Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”. Zapowiada się ona jako wydarzenie o międzynarodowym znaczeniu. Zespół Teatru gościł już dziennikarzy i fotoreporterów z całego prawie świata, nie wyłączając odległych krajów Ameryki Łacińskiej. Krakowskie biura podróży złożyły w dyrekcji Teatru prośbę o rezerwację połowy miejsc z każdego spektaklu dla turystów z Austrii i Stanów Zjednoczonych, specjalnie nań się wybierających. A na najbliższe po premierze przedstawienia nie ma już żadnych miejsc, nawet stojących. Czy w tej sytuacji wykluczyć śmiertelnik będzie mógł kiedys to przedstawienie zobaczyć? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora Teatru i zarazem reżysera przedstawienia, pani Krystyny Skuszanki.

— Zamówień zbiorowych na bilety mamy już kilkadziesiąt tysięcy. Postaramy się jednak zostawić na każdy spektakl minimalną ilość miejsc do rozproszania w kasie.

— Czy. Autor sztuki został powiadomiony o terminie premiery?

— Sądze, że tak, ponieważ zespół przelał Mu specjalnie, uroczyście zawiadomienie.

— Dlaczego akurat tę sztukę zdecydowała się Pani wystawić?

— Nawet gdyby autor nie był tak wybitnym człowiekiem, ja bym się tą sztuką zainteresowała. Jest ona niezwykle interesująca ze względu na swoją wielką problematykę moralną, tworzywo teatralne oraz postać głównego bohatera, którym jest brat Albert. Sztuka pokazuje wielki proces psychologiczny, który musiał się dokonać, aby malarz Adam Chmielewski

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rzucamy temat, nic więcej

Gdzie są meble z dworku w Zbyszycach?

(Inf. wł.) Miało to się stać pod osłoną nocy: z dworku zabytkowego w Zbyszycach w województwie nowosądeckim, a był to 1970 r. wywieziono w kilku samochodach meble stylowe, gdańskie, przywiezione tutaj przed rokiem. Z bogatego zestawu pozostało tylko: fotel, 2 krzesła, biurko i szafa. Są do oglądnięcia na miejscu. Mówi JÓZEF OLSZEWSKI z ZW LOK: „Pamiętam tylko tyle, że meble pojechały do Krakowa, adresu dokładnego nie znam.” Główna księgowa ZW LOK z SMORON: „W dokumentach, które w 1976 r. przejął nie ma śladu o przekazaniu me-

(k-b)

O prawie do rzetelnego informowania

Józef Klasa spotkał się w „Kuznicy” z dziennikarzami i działaczami kultury

Z krakowskimi dziennikarzami spotkał się wczoraj kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Józef Klasa. Przedmiotem żywej dyskusji, pytań była oczywiście aktualna sytuacja w naszym kraju. W tym kontekście zaś rola dziennikarzy, zadania wynikające dla nich z tej sytuacji i z ciążącego na nich obowiązku rzetelnego informowania społeczeństwa.

Wciąż nie mamy jeszcze wypracowanego modelu — a czasem także odwagi — aby

informować do końca, niczego nie przemilczać.

Brakuje tego, co nazwać trzeba naturalnym przepływem informacji o zdarzeniach politycznych, społecznych i gospodarczych. Informacja przekazana przez prasę to jeden z ważnych sposobów kontroli społecznej.

W poprzednim okresie oparowała prasę nieodpowiednie, propagandowe sukcesu — obecnie czasami wpały w drugą skrajność. Najważniejszym zadaniem prasy jest po-

prostu rzetelnie informować, pisać prawdę.

Jak to zrobić? W zespołach redakcyjnych są członkowie partii. Na nich — jak na członkach partii w zakładach pracy, w instytucjach — spoczywa teraz szczególnie duża odpowiedzialność za mądre słowo. Za mądre myślenie, które by sprzyjało temu wielkiemu ruchowi przemian.

Mądra polemika, prezentowanie różnych poglądów, z

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na świąteczne stoły nie tylko karp

Dzwonko ryby starczy dla każdego?

(Inf. wł.) Krakowska Centrala Rybna przygotowuje się już do szybkiego zbliżającej się wigilii. Zainteresowanie karpem bowiem coraz większe. Krakowskie bronowickie stawy — będące swoistym magazynem żywego towaru, wypełniają się 200 tonami świątecznego wiktualiu dla mieszkańców podwawelskiego grodu, już oczekują na pierwszych klientów. Są tu również odpowiednio i mieszkańcy województwa nowosądeckiego. Ale to jeszcze nie wszystko. Żeby każdemu przydzielić choćby najmniejszego karpia, potrzeba jeszcze co najmniej 120 ton tych ryb. Nadejść mają z Jugosławii i Węgier.

Specjalne wagony po nie już wysłano z Krakowa.

Zapotrzebowanie zakładów, przedsiębiorstw i instytucji złożone w Zakładach Rybnych i wydziale Handlu jest znacznie większe. Zamówienia będą więc nieco korygowane. Tradycyjnym już zwyczajem, ryby do podziału między pracowników otrzymają tylko większe przedsiębiorstwa. Ow, jedyni, bronowicki „magazyn” bowiem mimo przewidywanej pracy na trzy zmiany — nie będzie w stanie „przepuścić” przez swą rampę wszystkich zamawiających. Mimo, iż karpie będą sprzedawane już 15 grudnia, możliwości są tu ograniczone. Niezależnie od wydawania większych partii

ryb dla załóg przedsiębiorstw, świątecznego karpia sprzedawać będzie 110 sklepów w Krakowie i województwie. W tym roku za 1 kg tej ryby płać będziemy 60 zł.

Niezależnie od żywego karpia, sklepy Centrali Rybnej i „Społem” będą miały do dyspozycji również około 400 ton innych gatunków ryb świeżych, mrożonych i filetow.

Jeżeli rozdzielnik zostanie w pełni zrealizowany, a zależy to od wywiązania się z umów kontrahentów zagranicznych, w każdej rodzinie na świątecznym stole będzie co najmniej jedna ryba. Na jednego mieszkańca nie przypadnie jednak więcej, niż 30 dkg karpia.

(ep)

Komasację przeprowadzono, czas na dalsze prace

Krakowscy budowlani pomagają rolnikom z Zabierzowa

(INF. WŁ.) Sprawa komasacji gruntów w gminie Zabierzów jest już znana czytelnikom z naszych łamów. Przypomnijmy jednak, że to wielkie przedsięwzięcie w 23 wsiach przeprowadzono w jednym roku. Nie obyło się przy tym bez pomocy i nieścisłości. Część z nich naprawiono, resztę rozpatrzył ma ministerialna komisja. Wiosną przyszłego roku wszystkie będą mogły zagospodarować swoje nowe zagony.

Ale żeby prace polowe można przeprowadzić sprawnie, trzeba w ciągu zimy wykonać wiele dodatkowych robót. Równie kompleksowo będzie się tu przeprowadzać melioracje i rekultywację gruntu. Trwają przygotowania do budowy dróg dojazdowych do największych kompleksów pól — w pierwszej kolejności. Rzeźba zostanie wykonana później. A będzie tych dróg do zrobienia — około 70 km. 29 km jednak musi być wykonanych właśnie przed nastaniem wiosny. Żeby je zbudować do zabierzowskich wsi, trzeba

przewieźć około 42 tys. ton żużla, kamienia i innych materiałów budowlanych. Najpierw przetransportować te wielkie ilości surowca, a potem budować drogi. Czas nagli. Krakowski Zarząd Dróg nie jest przygotowany do realizacji tego ponadplanowego przedsięwzięcia. Nie ma też w Krakowie specjalistycznego przedsiębiorstwa, które by się zajmowało rekultywacją gruntów, niwelowaniem skarp, zasypy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

John Lennon nie żyje

NOWY JORK (PAP). Zabójstwo Johna Lennona, uważanego powszechnie za intelektualnego przywódcę Beatlesów, przyjęte zostało przez pokolenie jego wielbicieli w USA jako wielki wstrząs.

Przez całą noc z 8 na 9 bm, przed budynkiem „Dakota”, w którym mieszkał Lennon i jego żona Yoko Ono, i przed którym został zastrzelony, gromadził się tłum złożony z około tysiąca osób. Przy akompaniamencie gitar zbiorowo śpiewano znane piosenki Beatlesów.

Zabójca Lennona, którego zatrzymała policja, przyjechał specjalnie z Hawajów i przez kilka dni kreślił się koło słynnego budynku przy 72 ulicy, stojącego nad zachodnią częścią Parku Centralnego. Na kilka godzin przed zastrzeleniem Lennona, poprosił go o autograf na nowym albumie z jego nagraniami. Do Nowego Jorku przyjechał z pistoletem

i z pozwoleniem na posiadanie broni.

Komentatorzy amerykańscy stawiają te śmiertelne w szeregu najstraszniejszych mordów w powojennej historii USA, takich jak zabójstwa obywatela Luthera Kinga.

Co dziwnie na ulicach Nowego Jorku giną przeciętnie 4 osoby. Bezsensowna śmierć 40-letniego Johna Lennona, zastrzelonego na oczach jego żony, poruszy miłośników muzyki Beatlesów, do których należy nie tylko pokolenie czterdziestolatków.



OD ŚRODY DO ŚRODY

Nr 54 (405)



Znany specjalista pisze

o skutkach zatrucia

Fluorowa agresja

W ostatnim okresie, z inicjatyw Polskiego Klubu Ekologicznego i NSZZ „Solidarność” pojawiają się w prasie, radiu i telewizji alarmujące doniesienia o niezwykle silnym skażeniu środowiska Krakowa. Nad miastem oraz w dolinie Wisły gromadzą się chmury pyłów dwutlenek siarki i inne trucizny, wśród których jednym z najbardziej niebezpiecznych jest fluor i jego związki. Dramatyczną sytuację wokół Huty Aluminium w Skawinie nakreślił B. Krzyszkowski w artykule pt. „Śmierć mieszkańca w kominie” (Życie Literackie, 16.XII.1980).

Fluor i jego związki — fluorowodór i fluorki — uwalniają się do środowiska przede wszystkim podczas otrzymywania aluminium z jego rud, a także przy produkcji nawozów fosforowych. Ale nie są to jedyny źródła jego emisji. Powstaje on podczas spalania węgla kamiennego w elektrowniach, kotłowniach, w hutach żelaza i magnezu, powstaje w hutach szkła, w emaliarniach, w wytwórniach cegieł i kafli. Należałoby więc poznać tego ukrytego i podstępного wroga.

Fluor jako pierwiastek jest znacznie bardziej aktywny niż tlen i chlor. Odbiera wodór z różnych związków chemicznych, łącząc się z nim na fluowodór. Do niezwyklej własności fluowodoru należy zdolność reagowania z krzemionką, która stanowi główny składnik piasku i wytopianego z niego szkła. Fluorowodór trawi więc i rozpuszcza szkło. Szybko w najbliższej okolicy huty szybko ulegają zmatowieniu. W ten sam sposób fluor nadgryza i trawi piasek, który wykorzystuje się potem do celów budowlanych. Nie dziwnym jest więc, że stojące od wieków mury zabytkowych budowli Krakowa, nagle, teraz, na naszych oczach kruszeją i rozpylają się.

Fluor nie oszczędza metali. Łączy się z nimi równie chętnie jak z wodorem — łatwiej niż tlen i chlor — i skracia ich żywotność. Niszczą dachy, rynny, samochody, niszczą różne maszyny. Fluor zdolny jest nawet atakować najszlachetniejsze metale, nie tylko miedź, lecz także srebro i złoto.

To są skutki lokalne. Ale fluor, dostając się do atmosfery daje także efekty odległe, zagrożając całą ludzkość, nawet tę, która żyje w środowisku nieskażonym. Fluor emitowany w różnych częściach globu, jako pierwiastek aktywniejszy od tleni, niszczy warstwę ozonową w atmosferze planety, ochraniając Ziemię przed nadmiernym i szkodliwym promieniowaniem kosmicznym.

Jeżeli atakowi tego agresywnego pierwiastka nie mogą oprzeć się nawet metale szlachetne, od tysiącleci uznawane za najtrwalsze, to nasuwa się pytanie, jaki jest jego wpływ na tak kruche organizmy jakimi są rośliny, zwierzęta i ludzie?

Pytanie to interesuje uczonych całego świata. Starali się nam odpowiedzieć także kompleksowe badania podjęte — ponad 10 lat temu — z inicjatyw Komisji Nauk Medycznych Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie — przez niektóre zakłady teoretyczne i kliniki Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie, a także przez inne placówki naukowe: Wyższą Szkołę Rolniczą i Instytut Ekspertyz Sądowych. Liczna grupa naukowców z tych ośrodków jest w posiadaniu olbrzymiej dokumentacji, która częściowo znalazła wyraz w publikacjach naukowych, sprawozdaniach i raportach, a obecnie znów jest wnikliwie analizowana przez grono ekspertów reprezentujących środowisko lekarskie. A oto kilka wybranych, znanych już nauce faktów.

Wśród roślin istnieje zróżnicowanie — gatunki najbardziej wrażliwe giną w pierwszej kolejności. Należą do nich drzewa iglaste, drzewa owocowe, rośliny uprawne. W regionach skażonych, zawartość fluoru w liściach wzrasta od kilku do kilkuset razy. Dochodzi do odbarwienia, brunatnienia i wysychania zielonych części roślin. Tak istotny dla węgetacji roślin proces fotosyntezy ulega uszkodzeniu. Obok lokalnych zmian obserwuje się głębsze zmiany przekazywane na rośliny potomne. Zaburzeniem ulegają także funkcje życiowe roślin, która powoli obumiera. Roślina ginie w wyniku działalności człowieka staje się pierwszym ostrzegawczym sygnałem o skażeniu środowiska, które w sprężeniu zwrócić zaczyna też temu człowiekowi zagrożać. Równocześnie roślina staje się sama skażonym pożywieniem dla innych organizmów pozostających z nią w troficznej zależności. Wśród zwierząt najbardziej narażone na fluor są wiec zwierzęta trawożerne. Pasza staje się bowiem dla nich — obok skażonego powietrza i wody — głównym źródłem fluorów.

Fluorki sodu i krzemu jako lepiej rozpuszczalne są bardziej niebezpieczne dla zwierząt niż fluorek wapnia. Wchłonięte z przodu pokarmowego tylko do pewnej granicy mogą wydalane być z moczem. A cały ich nadmiar gromadzi się w kościach i zębach, prowadząc do choroby zwanej fluorozą. Objawia się ona sztywnością i zniekształceniami kończyn oraz ich podatnością na złamania. Zęby kruszą się, sklerają i powodują ból, co uniemożliwia pobieranie dostatecznej ilości paszy. Zwierzęta chudną. Mimo zwiększonego pragnienia, zmniejsza się ilość mleka, pojawia się bezpłodność. W krańcowych stanach mogą wystąpić porażenia i śmierć. Na uwagę zasługują obserwacje fluorozę u bydła w okęgach zawierających fluor w wodzie już 0,9—4,0 mg fluoru na litr. Owce reagują podobnie jak krowy. Gryzonie też gromadzą w swych kościach duże ilości fluoru. Pszczoły giną w pierwszej kolejności. Z dzikimi zwierzętami pewnie dzieje się podobnie, tyle że brak miarodajnych badań.

U człowieka normalna dieta dostarcza około 2 mg fluoru na dobę. Bogatym źródłem tego pierwiastka są bowiem też niektóre gatunki herbaty. W terenach skażonych, obok powietrza i wody, nadmiernym źródłem fluorów staje się pożywienie, a zwłaszcza mleko i mięso pochodzące od zwierząt z fluorozą, która reagują podobnie jak krowy. Wszystko partie musi brać na swe barki obciążając stanowiąc „swoimi ludźmi”. Do życia politycznego należy dopuścić siły twórcze w partii. To co zaszło w kraju, nie było tylko protestem przeciwko bledom. Do głosu chciało dojść również pokolenie „zablokowane”, domagające się przeszerzenia do swego działania i prawa do głosu. Osłabienie partii nastąpiło na skutek kryzysu, ale tylko partia może kraj z niego wprowadzić. Chodzi o reformy i o partię, która będzie ich inicjatorem. Ale chodzi również o Polskę. To odpowiedzialność najwyższego rzędu, która musi być przez partię podjęta.

Naradę K. Dąbrowa określił jednym, końcowym zdaniem: — Był to kolejny etap pozukiwania prawdy o zmieniającej się sytuacji politycznej.

JERZY PIEKARCY

Doświadczenia lat 1956—1980 dowodzą, że nie wystarczy zmiana deklaracji czy polityka małych kroków (np. w postaci reform cząstkowych) gdyż one prowadzą do czasowego „latania dziur” w systemie.

(Witold Morawski — KULTURA)

Fermy miały dawać mleko, produkują wskaźniki gospodarstwa państwowe nadal rozliczane są z ilości posiadanej bydła. Liczy się ogony, a mleko zostaje w

obozie. Czy jest sens utrzymywać nadal fikcję, tolerować udawanie, że duże obory są przejawem nowoczesności?

(Zdzisław Draguła — KULTURA)

Poważne siły w kraju akceptują kierowniczą rolę partii. Jednakże ciągle jeszcze w zbyt wielkim stopniu rolę tę odgrywa stary przeważający aparat, a w zbyt małym milionowe rzesze jej członków.

(Ernest Skalski — POLITYKA)

Nieuniknionym następstwem luki towarowej jest inflacja. Przy takiej rozbieżności między podażą towarów i wypływających na rynek złotych placówek nie sposób stworzyć dla niej skutecznej zapory. To nie znaczy, że nie można się przed nią bronić. Skoro bronić nie można wszystkich, staje pytanie, kogo bronić przede wszystkim?

(Teresa Górnicka — ŻYCIE GOSPODARSTWA)

Relacja ze Sztokholmu z uroczystości wręczenia Nagrody Nobla

Wywiad Cz. Miłosza dla PAP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) świecający fundatorowi, którym był Alfred Nobel, przedstawia się według własnych słów jego zupełnie jasno: jako zabezpieczenie bytu zasłużonym wielkim jednostkom, zabezpieczenie mające na celu dalszą ich działalność i rozwój nietamowany troską o byt materialny.

Tekst specjalnego zaproszenia dla laureata Nagrody Nobla w roku 1905 — Henryka Sienkiewicza — literata z Polski...

„Niniejszym Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownego Pisarza i Literata z Polski, że Szwedzka Akademia Nauk przyznaje Wiele Szanownemu Panu Nagrodę Nobla za literackie i duchowe osiągnięcia jego twórczości i działalności w wysokości 138 000 koron szwedzkich, co równa się 200 000 frankom...”

Sztokholm 9. XII 1905 rok. Laureat Henryk Sienkiewicz w towarzystwie B. Kozakiewicza przyjeżdża do Sztokholmu. 10. XII tegoż roku otrzymuje Nagrodę Nobla i bierze udział w bankiecie, na którym wygłasza, po francusku, przemówienie dziękczynne. 11. XII otrzymuje audiencję u króla i zaproszenie na wielce uroczysty obiad. 12. XII. jest obecny Henryk Sienkiewicz na przyjęciu Alfreda Jensena — tłumacza klasyków polskich na język szwedzki, gdzie Jensen wygłasza własny wiersz napisany specjalnie na cześć gościa z Polski. 14. XII Sienkiewicz wyjeżdża do Wiednia, by tam w banku umieścić otrzymane pieniądze z Nagrody Nobla — pomnażające o 50 procent kapitał z roku 1900. 16. XII zaś przybywa na Święta do Krakowa.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) niejszy dorobek kultury polskiej w okresie powojennym?

„Wydaje mi się, że świadomość, czy też przechowywanie pamięci, na ile znalazło wyraz w konkretnych książkach, czy filmach, to odrębna sprawa. Sądzę w każdym razie, że potencjalne możliwości kultury polskiej w tej dziedzinie są dużo większe niż na Zachodzie.”

W Polsce istnieje pamięć historyczna, doskonała znajomość szczegółu historycznego. W moim wczorajszym wykładzie w Akademii Szwedzkiej mówiłem m. in. o utracie pamięci na Zachodzie. Cała historia ostatnich dziesięcioleci lat, historia XX wieku przedstawia się ludziom Zachodu, zwłaszcza zaś młodemu pokoleniu, w sposób mglisty. W Polsce tej mglistości nie ma, istnieje — niezależnie od wszystkich wypaczeń spowodowanych przez system wychowawczy i propagandowy — doskonała znajomość realiów XX wieku.

— Jak pan ocenia rolę poezji w świecie współczesnym?

„Myszę, że rola poezji jest inna w każdej cywilizacji, nie można tu generalizować. Trudno mówić o poezji w ogóle, jeśli np. poezja w języku polskim ma swoje specyficzne tradycje i różni się od poezji w krajach zachodnich. Porównałem wielokrotnie poezję polską z amerykańską. Ude-

— Wielokrotnie zaprzeczal pan twierdzeniem, iż jest pan pisarzem politycznym, ale nie zawsze odnosiło to skutec. Czy nie oznacza to, że literatury nie można jednak całkowicie oddzielić od polityki?

— Oprócz tomów wierszy, napisałem także wiele książek prozą. Nie sądzę, aby wszystkie te książki mogły być drukowane w Polsce. Wprawdzie „odgrają” się tam, że będą mnie całego wydawać, ale ja to traktuję ze szczytą soli. Niemniej nigdy nie dostosowałem się do wymogów cenzury. Uważam, że są wielkie zalety samotności i niezależności, bo wtedy tylko piszę prawdę, kiedy nie mamy nic do zyskania i nic do stracenia.

— Czy oprócz kontynuowania przekładu Biblii ma pan inne plany twórcze na najbliższy okres?

— Tłumaczenie Biblii nigdy nie było dla mnie tylko tą pracą, ale także pomocą w uprawianiu mojej własnej poezji. Są to więc rzeczy równoległe. Wolałbym natomiast nie tracić czasu na pisanie esejów, bo uważam to za dość książkowe zajęcie, przeważnie wymaganie się, nie mam wielkiego nabożeństwa do wiedzy uniwersyteckiej, mimo że sam wykładam od 20 lat.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wniosek załatwiony wart jest dziesięciu przedyskutowanych.

Jeden załatwiony wniosek to więcej niż dziesięć przedyskutowanych

Apel do naukowców

Miasto samemu się nie upora z poprawą warunków ochrony zdrowia i naturalnego środowiska. Sytuacja jest tragiczna — zanieczyszczenie ogromne. Stąd apel do środowiska naukowego o propozycje konkretnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych. Nie tylko raportów jak jest źle, choć i one są potrzebne.

mechanizm, nie mówi, że częściej przedstawiciele władzy była takim stanem zainteresowana.

Kuraż jeszcze mówi, że wsi trzeba dać środki ale też zmusza do świadczeń dla miasta. Kończy przepraszając za krótkie i konkretne wystąpienie.

— Nie było to wprawdzie ani krótkie ani konkretne ale tow. Strzeboński ma głos. — mówi K. Dąbrowa.

Gierka a są beznadziejnie wobec własnych dyrektorów. To na marginesie. „Teraz nikt nie wie czy dalej będzie przesyłem lub dyrektorem i nie ma z kim rozmawiać — na temat zamówień”. Nawiguje do dyskusji o samorządności. Samorządność bez uprawnień jest żołnierzem bez karabinu. Powiedział swoje. Teraz wie, że dyskusja nie jest sterowana, bo zabrał głos jako czwarty. Dawniej nigdy się nie mógł zmieścić na liście.

zastanawiają dwie jeszcze rzeczy: dlaczego 61 proc. Komisji Zjazdowej stanowią towarzysze funkcjonalni i dlaczego za tow. Gierkiem nie upomnieli się ani jeden górnik? Dlaczego nikt nie ma takiej moralnej odwagi?

Wreszcie sprawy partyjne. Tam gdzie są potrzebne wybory należy je przeprowadzić z powiadomieniem instancji dzielnicowej lub krakowskiej. Frakcji partii tolerować nie może ale nie stoi na przeszkodzie wspólnemu dyskusyjnym problemom. Trz. współpraca poziomu między organizacjami. Przykład „Kuznicy”. Bez podejrzliwości patrzy na inicjatywę organizacji partyjnej „Biprostalu”. Trzeba tworzyć sojuszy ludzi zainteresowanych socjalistyczną odnową. Mocny front odpowiedzialności i rozsądku za dziś i przyszłość kraju. Sojusz przeciwnych anarchii i prywatnie. Przeciwni tym, którzy kwestionują dorobek 35 lat i dorobek ostatnich miesięcy. Chodzi o szeroki sojuszy z ludźmi zainteresowanymi socjalistyczną odnową. Również z tymi, skupionymi w najpóźniejszym związku zawodowym „Solidarność”.

Głos Skawiny

Docenić rolę inteligencji

Edward Strzeboński — I sekretarz KMG w Skawinie skomentował się na sprawie: modernizować Hute Aluminium czy ją zamknąć. Scierają się racje, zagrożenie realnie istnieje. Dlatego decyzja podjęta być musi. Hute można zamknąć jak chcą naukowcy, ale co z założoną? Tego nie można rozstrzygnąć w gabinetach ale z udziałem ludzi, którzy tu pracują. Przedstawiła postulat założeń modernizować przy wstrzymaniu produkcji wydziałów. W cztery lata zakończyć to modernizację. Aktyw Skawiny ma żal do środowiska naukowego, że tak długo milczało znając prawdę i tak mało zrobiło dla poprawy warunków pracy w Hucie. „List naukowców do Selmu to po trosze uspokojenie własnych sumień”

Na mównicy Władysław Masiarz z KU Politechniki Krakowskiej. Punktuje sprawy najistotniejsze. Poprzez KKKP działającą pod duży presją tych, którzy nie chcą być rozliczani. To w kontekście oczyszczenia partii z ludzi niekompetentnych i skorumpowanych. Dyskutować trzeba jeszcze nad regulaminem wyborczym. Pytanie: czy uchwała KK w sprawie wyborów obowiązywać będzie do sześćdziesiąt instancji. Apeluje o dyskusję na tematy teoretyczne partii. Dyskusję również w środowisku robotniczym, przypominając, że mamy długie tradycje robotnicze. Proponuje uchwały Plenum opierać na dwóch alternatywnych dokumentach oraz ograniczyć ilośćowo aparat partyjny kierując go bardziej w stronę studiów i analiz społecznych, które mogą pomóc w podejmowaniu decyzji. Masiarza

Wypowiedź Józefa Tejchmy

Dyskusja

Potem mówi Kazimierz Kurasz z HIL. Przypomina co dostrzegł wcześniej jako posel i czego nie słuchano. Większość w partii była bezsilna. Dlatego się sprzeciwia, aby teraz „mieszano ją z biotem”. Przed 1970 r. tłumiono krytykę ale się z nią jakoś liczone, potem można było mówić więcej i nikt się tym nie przejmował. Mówi uważa, że praca powinna się opłacać, nie może być zbiorowej odpowiedzialności. Gnebi go skąd się wzięła warstwa milionerów, których nikt nie pyta o źródła dochodów, irytują pseudoaferę, pseudorzemienieństwo o ogromnych fortunach, nierobstwo, pijactwo, anarchia i łapownictwo. (Przy jego słowach szmer na sali.) Mój sąsiad komentuje: — Nie zwraca uwagi, że ktoś na to pozwala. Nie mówi o

Najbardziej konkretny głos

Odnowy nikt nie zadekretuje

Julian Wielgosz z AGH Rozwiązania obecnej sytuacji nie da się zadekretować. Socjalistycznej odnowy nikt nam nie zadekretuje ani nie podaruje”. Uważa, że organizacje partyjne są osamotnione. Temu trzeba przeciwdziałać. W grę wchodzi czas. Wszystko inne jest wtórne. Podejmujemy jako partia za późno pewne tematy. Obecnie ścierają się dwie mentalności. Po dwóch stronach jednego stołu zasiada „elita władzy”, szeroki aktyw ukształtowany w pierwszych dekadzie PRL, po drugiej pokolenie ukształtowane przez krytyczny nurt lat 1956 i 1970. Jednym i drugim socjalizm kojarzy się z czymś innym. Wielgosz poleca szczegółową analizę tego co w partii powiedziano przed i w czasie VIII Zjazdu. „Nie wierzę, że można coś więcej powiedzieć. Nie wymyśliłmy na nowo prochu, dajmy jednak satysfakcję ludziom, którzy o tym wszystkim mówili wcześniej”.

Nikt nie wie czy będzie prezesem

Zdzisław Leś przedstawia plan

Marian Maj — ze śródmiejskiej spółdzielczości uważa, że niekorzystny członkowie partii doskonale wiedzą jak osadzić

Plan działań polityczno-organizacyjnych przedstawia se-

Prof. dr hab. MARIA GUMIŃSKA — jest kierownikiem Zakładu Biochemii Ogólnej Instytutu Biochemii Lekarskiej AM w Krakowie. Uczestniczy w badaniach zespołowych nad ludźmi eksponowanymi na fluor. Autorka szeregu publikacji poświęconych wpływom fluoru na metabolizm. Członek Zespołu Ekspertów Ochrony Środowiska „Solidarność” — przewodnicząca Podzespołu Medycznego.

miennym. Daremnie stają się wówczas wysiłki wokół rewolucyjacji zabytków, daremny trud leczenia indywidualnych ludzi, kiedy zdrowie całej populacji stacza się po równi pochyłej.

Czy nie się nie da zrobić? Dziś przy lokalizacji tego typu zakładów bierze się pod uwagę sprawy ukształtowania terenu, warunków klimatycznych, sąsiadujących skupisk ludzkich lub terenów uprawnych, a zwłaszcza sprawy technologii. Cyfry wskazują jak wielkie mogą być w tym względzie różnice. Podczas gdy na przykład w Krakowie na tonę wytworzonego aluminium emisja wynosi blisko 40 kg fluoru, to w Norwegii 20 kg a w Szwajcarii tylko 4,5 kg.

Fluor to tylko jeden przykład trującego pierwiastka z dużej listy innych substancji chemicznych i czynników fizycznych zagrożających biosferę a zwłaszcza — ze względu na mózg — jej najdoskonalszemu wytworowi, jakim jest człowiek. Muszą więc znaleźć się urządzenia oczyszczające, zdolne powstrzymać samobójcze skutki jakie niesie ze sobą tzw. rewolucja naukowo-techniczna. Musi znaleźć się miejsce w kształceniu inżynierów i techników na naukę o ochronie środowiska, tak, aby byli oni świadomi skutków swego działania i związanej z tym odpowiedzialności. Nie można, myśląc wyłącznie o wskaźnikach ekonomicznych, bezkarnie łamać zasad etycznych i intelektualnych. Aby uniknąć fatalnej zagłady biologicznej współczesny świat potrzebuje gwałtownie rewolucji naukowej, humanistyczno-etycznej, kiedy świadomość odpowiedzialności moralnej za los i dobro każdego człowieka w jego naturalnym środowisku stałaby się powszechną.

MARIA GUMIŃSKA

Sejm od kulis

Od września nasza telewizja poświęca obradom Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sporo uwagi. Na wizji mamy nie tylko wystąpienia premiera i niemy obraz law sejmowych, ale i głosy ministrów, które wystąpienia poselskie, jak choćby glos posła Janusza Przymanowskiego w sprawie książki, czy prof. Jerzego Bukowskiego w sprawie prosiat, zapisaly sie w pamieci widzów, jakby w randze samodzielnego programu. To samo dzieje sie w prasie. Cale kolonymski drukowane sa relacje PAP-owskie z sesji plenarnych, prezentuje sie sprawozdania z obrad komisji sejmowych, a jednak gdy wracam do Krakowa, nadal, niezmiennie otrzymuje pytanie:

CO DZIEJE SIĘ W SEJMIE?

Taka jest głębokość kryzysu zaufania do informacji i nieprędko pójdzie ona w zapomnienie.

A problem jest w tym wypadku niezmiernie ważny, jako że zaufanie do informacji przekazywanej z obrad, równa się wiarę w godność i samego Sejmu. Nie bez przyczyny zatem, na posiedzeniu w dniu 5 września br., które można uważać za przełomowe w historii polskiego parlamentaryzmu po wojnie (pisałem o tym na łamach „GP” z 13/14 IX br.), posłowie tak dobitnie żądali zmiany konwencji informacyjnej oraz poniesienia odpowiedzialności i zniekształcenia ich wystąpień (m. in. poseł Karol Małcużyński, Jan Szczepański, Kazimierz Morawski, Edmund Melewska i inni). I nie o tanią popularność szło, lecz o możliwość wypielniania w oczach społeczeństwa roli podstawowego gwaranta nowej umowy społecznej, płynącej z porozumień gdańskich, a także o uwierzytelnienie demokratycznych przemian, stanowisk Sejmu.

Próba odpowiedzi na pytanie postawione w tytule siłą faktu wyjść musi od najlżejszej — choćby diagnozy sytuacji, jaka miała miejsce przed nastaniem lata — 80. Jeśli komisje sejmowe znacznie wcześniej robiły ile mogły (stawiano np. wniosek o nieprzejście budżetu kultury — nie głosowano; Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej wysunęła przeszło sto dezycji i opinii, nie uzyskując od rządu znaczących posunięć), to przebieg i ranga sesji plenarnych przypominał kiepsko reżyserowane przedstawienia, ze stałym epilogiem przypominającym maszynkę do głosowania.

Zaprzysiężony 2 kwietnia 1980 nowy skład Wysokiej Izby już na pierwszym merytorycznym posiedzeniu zademonstrował, dość nieoczekiwanie inne ambicje. Jedną z posłanek ze Szczecina, w pełnym ironii wystąpieniu, gorąco dziękowała ministrowi finansów Stefanowi Kisielowi, za umożliwienie komisji sejmowej zapoznania się z projektem uchwały o systemie kredytowania budownictwa jednorodzinnego i z góry wyrażała przekonanie, że taka wspaniałomyślna praktyka stosowana w odniesieniu do innych przed-

stawień rządu, mogłaby pomniejszyć dość znaczącą liczbę rządowych pomyłek. A gdyby jeszcze konsultowano społeczeństwo, nie tylko Komisję... Także i poseł prof. Jan Szczepański wbrew porządkowi obrad, w drugim dniu debaty, mówił o tym, o czym nie mógł powiedzieć w pierwszym dniu jako że nie dopuszczono go do głosu. Zrobił to zresztą dość zabawnie: pierwszy dzień dotyczył wewnętrznej sytuacji gospodarczej kraju, drugi polityki zagranicznej PRL. Poseł J. Szczepański mówił więc o tym, jak sytuacja gospodarcza w kraju, wpływa na politykę zagraniczną...

Przełom zaczął się jednak naprawdę dopiero z nastaniem września.

Relację z tego bez przesady historycznego posiedzenia w dniu 5 września, zacząłem wówczas od zdania: „Skończył się teatr, zaczął się SEJM”. Dziś mogę to określić potwierdząc, dostrzegając w przebiegu debaty coraz więcej elementów mechu, a więc widowiska nie reżyserowanego, choć nie pozbawionego dramaturgii i walorów widowiskowych. Przykład. Zamanifestowano podczas ostatniego posiedzenia poselski protest przeciw powołaniu jeszcze jednego ministerstwa (d/s związków zawodowych) wyrażony 15 głosami przeciw i 33 wstrzymującymi się. Rząd został tym samym uprzedzony, iż bliższy jest moment, kiedy źle przygotowany projekt ustawy, czy błędne posunięcie strukturalne zostanie po prostu przegłosowane i odrzucone.

Głosy sprzeciwu wobec niektórych kandydatów do rządu stały się już właściwie normalnością. Raczej wydarzeniem jest obecnie, że teka ministerialna zostaje komuś powierzona jednoznacznie. Mało tego. W kwestiach personalnych Sejm wyegzekwował od premiera obowiązek konsultowania w branżowych komisjach sejmowych kandydatów na ministrów... i podsekretarzy stanu (!) Jest to praktyka całkowicie nowa w. Tym samym proponuje personalne zmiany w

rządzie przestały już być dla posłów zaskoczeniem. Teżka, w której premier przynosi rekomendację, została otwarta na czas.

Jeśli akcentując możliwość odrzucenia projektu rządowego, czy cofnięcia jakiejś decyzji, to na dobrą sprawę dysponując przykładami takich faktów dokonanych w rezultacie debaty plenarnej, choć bez głosowania. Np. przedstawiona przez rząd koncepcja budżetu na rok 1981 została w efekcie wystąpienia wspomnianego posła Przymanowskiego, zweryfikowana. Było to możliwe, ponieważ Sejm jeszcze wiosną zażądał, by przedstawiono mu nie tylko projekt budżetu, w którym najmniejsza zmiana powodowała przewrócenie całego planu (taka była praktyka w minionych kadencjach i głosy poselskie powodowały co najwyżej zapowiedź dofinansowania z rezerwy premiera), lecz właśnie domagał się prezentacji koncepcji, by móc w sposób rzeczywisty wpływać na podział dochodu narodowego.

Drugi taki przypadek Sejm zawiązał lekarzowi z Kalisza, posłowi Zbigniewowi Kledeckiemu. Fabuła rozkłada się tu w czasie. Otóż po głosnym artykule w „Polityce” pt. „Rów”, informującym o chybnym rachunku ekonomicznym, towarzyszącym koncepcji usytuowania na długości 160 km kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w Wielkopolsce, co prowadziłoby do zachwiania stosunków wodnych, a w konsekwencji występowania Wielkopolski i zniszczenia całej jej kultury rolnej — poseł Kledecki, w ślad za interpelacją posła Sylwestra Zawadzkiego w tej sprawie, domagał się jeszcze wiosną z za-

niechania prac przygotowawczych. Odpowiedź ministra energetyki i energii atomowej była wówczas wymijająca. Na następnym posiedzeniu, zabierając głos na zupełnie inny temat, poseł Kledecki postawił wyraźnie wniosek o poniesienie wierceń próbnych w Wielkopolsce. Na kolejnym posiedzeniu milczał, a na następnym wrócił się wprost do premiera, upominając publicznie ministra i żądając definitywnego zamknięcia sprawy. Jakkolwiek przykład ten dotyczy jednostkowego tematu, ma jednak spore znaczenie moralne i dydaktyczne, wskazując iż szanse wpływania przez poszczególnych posłów na rząd są spore, pod warunkiem stanowczego i konsekwentnego postępowania.

Zmieniła się też i zmienia nadal ranga interpelacji poselskich. Były one w minionej kadencji widowiskiem spektakularnym i służyły głównie rządowi, jako okazja do pochwalenia się dokonaniami w jakiejś dziedzinie. Ich reżyseria była bezsporna. Teksty interpelacji składano u marszałka Sejmu na piśmie, a podczas kolejnej debaty, za dwa, trzy miesiące, którzy z ministrów udzielał odpowiedzi, też ją czytając. Krokami naprzód było publiczne zgłaszanie przez posłów interpelacji przed Wysoką Izbą i wprowadzenia zasady odpowiedzi na tym samym posiedzeniu. Ale i tu procedura była podobna, a charakter pytań znanym był członkom rządu wcześniej. Dziś natomiast widowski telewizyjnie usunęło sporo wątpliwości, co do możliwości manipulowania posłami. „Godzina szerokości” — jak ją nazwał dziennikarstwo — wprowadzona po pamiętnym, wrześniowym posiedzeniu, stała się godziną (czasem kilkunastu) rzeczywistej wymiany poglądów. Ministrowie odpowiadają „na gorąco”, a marszałek straszy, by mówili na temat. Nie sądzę, by była to forma uwielbiana przez rząd. A swoją drogą, i Sejm i telewizywnie mają okazję zobaczyć, jakie też orientowanie w kwestiach swojego resortu prezentuje minister. I nie tylko to.

Zmian w Sejmie jest znacznie więcej. Czytanie wystąpienia zastąpiły w przeważającej większości kartki z konspektami. A więc mówi się. Przypomina mi się z lektury pamiętna decyzja Piotra Wielkiego, który nakazał nie tylko bojarom złożyć brody, ale zabronił również czytania z kartki, a w uzasadnieniu powiedziano wówczas, iżby głupota każdego widna była jak na dłoni! Wiem, że przykra to prawda, ale od polityka też można czegoś wymagać.

Swego rodzaju burzę spowodowało na ostatnim posiedzeniu wystąpienie posła Jerzego Bukowskiego w sprawie prosiat idących na rzeź, z braku paszy, oparte o przykłady zaczerpnięte z

nadanego w przeddzień programu telewizyjnego, a zakończone wnioskiem o odwołanie ministrów rolnictwa oraz przemysłu spożywczego i skupu. Przebieg dyskusji nieoczekiwanie obrócił się przeciw siedmiu nestorowi, prezentującemu Naczelnej Organizacji Technicznej, bowiem pięciu bodaj posłów reprezentujących wieś, wystąpiło samorzutnie w obronie rządu, uznając w obliczu klęski nieurodzaju i braku paszy, decyzję o chronieniu stada podstawowego czyli małoc, kosztem prosiat, za zasadną. Wsparty tymi opiniami wicepremier Mach stosunkowo ostro, ripostował. Nie wnikam w meritum sprawy. Alternatywa była fałszywa. Okazało się, że rząd nie uczynił wszystkiego, by prosiat „zagospodarować”. Ale wówczas, na sesji, nie było to jeszcze wiadome. I po raz pierwszy mieliśmy do czynienia z tak wyraźnym, nie wypływającym z żadnej kalkulacji, wsparciem rządu. To też w warunkach właściwego funkcjonowania władzy państwowej.

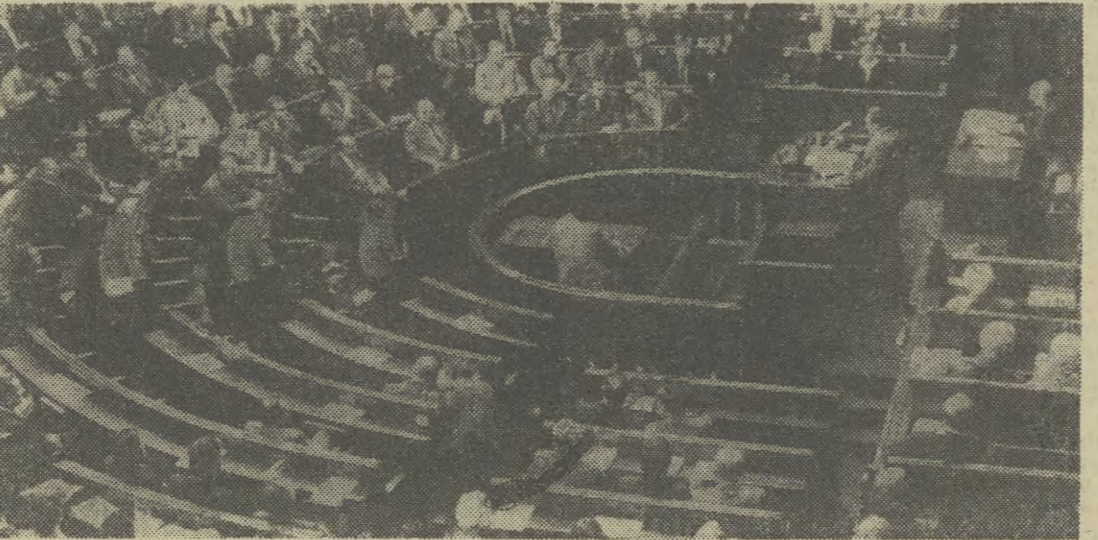
Oglądając obrady za pośrednictwem kamer telewizyjnych zaskakują często postawę i wyjątkowość. Trudno się jednak dziwić. Obrady trwają każdego dnia, średnio 10—12 godzin. Nie wszystkie głosy są jednakowo interesujące. W rezultacie zwykłego znużenia, a także niebagatelnej szansy wymienienia poglądów sala obrad wyłudnia się, a pociąganie kulury i sejmowa restauracja. W kuluarach spotkać dziś można i premiera, i I sekretarza, nie mówiąc o innych prominentnych osobach — i to jest też nowa praktyka w życiu Sejmu. Praktyka do niedawna, niewyobrażalna.

Rodzi się więc dość zasadnicze pytanie: jakich też dalszych zmian należy oczekiwać w Sejmie i po Sejmie — by lepiej mógł on wypełniać swe funkcje podstawowego gwaranta demokracji i sprawiedliwości społecznej? Ale to już odrębny temat, do którego przyjdzie wrócić.

Z powierzonych obserwacji, wymagających jeszcze odnotowania, trzeba dodać, że na stałe zapelnily się też galerie dziennikarskie, L. te dla publiczności, dawniej puste, na godzinę zapelniane wycieczką szkolną. Zapelnily i ożywily, bo brawa stąd się często zaczynają. Dziś po przebiegu obrady plenarnej ludzie, bywa, stoją w kolejkach do biura Straży Marszałkowskiej. Mniejsza o to, że patrzy się tu na nich wciąż jeszcze nieufnie, a dowody osobiste sprawdza się skrupulatnie. Znaczenie ciekawosze jest, czemu stoją: z ciekawości czy po lekcję demokracji?

Trudno dociec, ale to też nowy rozdział w Sejmie.

STEFAN CIEPŁY



Pytanie nie jest łatwe i pewnie powinien na nie odpowiedzieć wykonawca, inwestor czy projektant albo użytkownik. Mnie się jednak wydaje, że może się pokusić o odpowiedź także laik obserwujący budowę. A więc...

Przed wszystkim na pewno nie tak, jak obiekt budowany przy ul. Skarbowej! — szpital, na który Kraków czeka od marca 1979 roku, kiedy to pierwotny termin zakończenia robót skorygowano i korygowano go potem jeszcze kilkakrotnie, aby ostatecznie — w październiku br. — także zawalić. Co dziwniejsze, jedno co pewne — to, że nie brakuje dobrej woli u osób i instytucji zainteresowanych. Wszyscy zdawali sobie sprawę z rangi zadania i dokładali dużych starań. Jak więc się stało, że mimo to budowa idzie z takim postępiem?

Kalendarium

- Czerwiec 1975 — przekazanie budynku przy ul. Skarbowej Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej UMK.
- Grudzień 1975 — Biuro Projektów Szpitala kończy wykonanie dokumentacji.
- Marzec 1976 — generalny wykonawca modernizacji — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 4 rozpoczyna roboty.
- Grudzień 1977 — „Budopol” przystępuje do wykonania budowlanki od strony placu Hanki Sawickiej.
- Grudzień 1979 — „Budopol” oddaje swoją część robót.
- ?? — oddanie starej części szpitala (wykonawca twierdzi, że nie przedzielił w styczniu, lutym 1981, inwestor: w grudniu, jeżeli zwiększy się potencjał na budowie, dyrekcja szpitala: „wprawdzimy się nie wcześniej niż w kwietniu 1981”).

Opinie, kontrowersje — wykonawca

W starym budynku odebrano już III i II piętro — aktualnie zagospodarowywane przez użytkownika. Do końca pozostało jeszcze sporo prac — żmudnych, pracochłonnych. Najważniejsze: w kuchniach i laboratorium na parterze oraz hydrofornia, kotłownia, chłodnia — w piwnicy. Generalny wykonawca ma swoje zdanie na temat przyczyn, które opóźniły wykonanie robót i w efekcie oddanie obiektu.

Włodzimierz Caba — kierownik budowy: „Przed wszystkim zmiany projektowe wprowadzane już w trakcie realizacji prac remontowych. Przykładowo, projekt podstawowy przewidywał ogrzewanie z kotłowni budynku ZZ przy ul. Skarbowej. Potem się okazało, że grzać będzie EC-Łęg, a woda ciepła w okresach międzygrzewczych i paratechnologiczna doprowadzana zostana z doprojektowanej kotłowni gazowej. Kotłownia, którą należało dopiero w budynku zrobić. Dodatkowo także musieliśmy wykonać wentylację grawitacyjną całości budynku — co wiązało się z demontażem i przesunięciem zrobionych już ponad 40 pionów kanalizacyjnych, kuciem, niszczeniem posadzek. W sumie — zupełnie niepotrzebnie ta sama robota!

Trzeba było również wykonywać korekty podłączeń niektórych urządzeń. Realizacja lecznicy trwa długo i producent przysłał inne niż przewidział projektant. Np. zamiast elektrycznych trzonów kuchennych przysyłają gazowe. Musieliśmy zrobić masę drobnych korekt, modernizacji pomieszczeń na życzenie użytkownika. Teraz czeka nas jeszcze wykonanie dodatkowego pionu kanalizacyjnego i doprowadzenie wody do kucharek oddziałowych w pomieszczeniach wykończonych już całkowicie. A przecież wcześniej nawet Sanepid zatwierdził projekt bez poboru wody i odpływu kanalizacyjnego! Musimy się więc włączyć do istniejącego pionu, prac fizycznie.

Albo hydrofornia. Doprojektowano pomieszczenia socjalne, których zażyczył sobie nie tak dawno użytkownik — MPEC. I znowu, trzeba zniszczyć zrobioną już posadzkę, wykucie dodatkowe otwory drzwiowe, przerobienie istniejącej instalacji elektrycznej. Nie umieszczono w projekcie także pralni, którą musiano zrobić z pomieszczeń magazynowych — do tej pory

kszyć dwukrotnie. I to jest właśnie główną przyczyną opóźnienia, a nie zmiany projektowe, tym bardziej, że realizacja takiej budowy wymaga ciągłych korekt na bieżąco”.

Projektant

Główny projektant inż. Janusz Szpineter zapatruje się na sprawę nieco inaczej. Bo trzeba od początku. Kiedy w czerwcu 1975 budynek przy Skarbowej przekazano resortowi zdrowia, zaczęto się zastanawiać nad profilem przyszłego szpitala. Także nad tym, czy w ogóle warto adaptować na lecznicę gmach wprawdzie solidny, ale biurowy i w dodatku w centrum miasta, bez zieleni. Decyzja jednak zapada. postanowiono także, że będzie to szpital internistyczny bez zaplecza diagnostyczno-zabiegowego.

W trakcie projektowania pierwotny zamiar uległ metamorfozie. Zdecydowano się także na kardiologię i reumatologię. Projektant zażądał możliwości dobudowy nowej części dla wzbogacenia standardu.

Jak nie należy budować szpitala

czyli historia remontu przy ulicy Skarbowej

nie mamy jednak dokumentacji. W ogóle brak było dostatecznej konsultacji pomiędzy projektantem i użytkownikiem...”

Dyrektor MPRB-4 Henryk Jagiello jeszcze powie, że inny szpital postawiono faktycznie, a inny był w nierealnym projekcie, roboty zaś dodatkowe nie były bagatelką.

Wykonawca nie zapomina także o jeszcze jednej, istotnej przyczynie. W 1979 roku na budowie „Skarbowej” nastąpiła 6-miesięczna przerwa spowodowana skierowaniem całego potencjału MPRB-4 na remont... Hal Targowej. Dziś możemy się zastanowić, kto i dlaczego wydał decyzję szybkiej budowy „Supersamu” ze szkoda dla budynku — przecież o wiele ważniejsze — szpitala? Wtedy liczyły się jednak szybkie efekty i iluzoryczne sukcesy...

Inwestor

Jan Suski z DRMK-4: „Opóźnienia powstały głównie z powodu niewystarczającego potencjału ludzi MPRB-4 na budowie. Wytarczył zajętych do dziennika budowy: w lipcu 1977 pracowało tu 10 osób, w sierpniu — 9, we wrześniu — 12, w październiku znów — 10. Przez krótki tylko czas było na budowie 60 robotników, ostatnio — 22, a od niedawna — ponad 40. Żeby skończyć szpitala jeszcze w br. należałoby tę liczbę powie-

Dziś w Biurze Projektów powiedzą: „teraz żałujemy, że tak mało chcieliśmy”. Z początku zresztą Biuro sprzeciwiało się takiej lokalizacji obiektu szpitalnego. Wskazywano inne budynki w mieście nadające się lepiej na adaptację, a w tym przy Skarbowej proponowano... Dom Turysty. Jakich czas trwały targi aż wreszcie we wrześniu 1975 postawiono projektanta przed koniecznością zrobienia w krótkim czasie — do końca grudnia — dokumentacji.

Skomplikowało sprawę tak działanie w pośpiechu, jak i niewiadomo, jakie krył w sobie pochodzący z lat 1925—26 budynek. Odkrywał je już po zakończeniu projektu.

Taka choćby wentylacja. Ekspertyza kominiarska wykazała już w trakcie budowy, że nie wszystkie ciągi starej wentylacji grawitacyjnej, którą chcieli wykorzystywać, są drożne. Podobnie późno wyszła sprawa kotłowni, ale nie z winy projektanta.

Pralni. Nie projektowano jej z całą świadomością, bo wianie pralnie bielizny szpitalnej odbywał się miało w „Nartowiczu” albo „Biernackim”. Nie było warunków aby ją tu umieścić. Zaważył także argument, że małe pralnie nie są ekonomiczne, a dużej budować nie ma sensu, bo taka powstanie przy ul. Śniadeckich. W trakcie robót, kiedy przyszłemu użytkownikowi zaczęły się jasno rysować rzeczywiste potrzeby szpitala stwierdzono, że dobrze byłoby, aby w budynku znalazła się także mała pralnia dla drobnych

przepierek. I pralnia będzie, ale wykonawca ma pretensje i dodatkową robotę.

Projektant twierdzi, że jest to kliniczny przykład nieudzielenia sobie przez użytkownika, co w obiekcie być powinno. Zrobiono przecież projekt typowy, ale kiedy ujawniał się powoli kształt organizacyjny lecznicy — kto na jakim oddziale będzie ordynatorem — zaczął się także „koncert życzek”.

W Biurze Projektów jednak mówią, że nie o to w gruncie rzeczy chodzi. Obiekt został skazany na taką, a nie inną realizację przez samo założenie, że w nim akurat ma być szpital. A w ogóle, to gdyby od początku przypuszczano, że budowany będzie przez lat 5 to można było się zastanowić czy w ogóle warto go budować? I reżer zasadnicza: nastąpiło odwrócenie podstawowych zasad budowania. Projektowanie winno trwać długo — aby przewidzieć możliwe najwięcej ewentualności. Budowanie zaś powinno być krótkie — aby projekt się nie starzał i nie rosły — w miarę wpływu czasu — koszty inwestycji. Przy „Skarbowej” było akurat na odwrót...

Co nam da „Skarbowa”; a co dać powinna?

W Krakowie brakuje kilku tysięcy łóżek szpitalnych i stąd przeciążenie istniejącej bazy lecznictwa zamkniętego jest ogromne. Blisko 300 łóżek w nowym szpitalu pozwoli minimalnie przynajmniej złagodzić braki. Będą tu dwa oddziały wewnętrzne, neurologia, kardiologia z intensywną terapią, reumatologia, rehabilitacja, dobre laboratorium i rentgen — w ogóle niezłe zaplecze diagnostyczne i socjalne, 3-osobowe pokoje dla chorych.

Jak na krakowskie warunki jest to więc rozwiązanie zgrabne, a szpital na dobrym poziomie. Ale... szpital ma profil zachowawczy, czyli nie będzie tu wykonywanych operacji, a tylko zabiegów. Dyrektor szpitala Józef Kusionowicz uważa, że brak oddziału chirurgicznego na Skarbowej to wielki minus. Co zrobić gdy choremu potrzeba będzie natychmiastowa operacja, gdy pęknie mu np. wrzód? Ano po prostu ładować do karetki i wleźć... na ostrej dyżur! Do innego szpitala!

Dokąd nie znajdzie się tu oddział chirurgiczny „Skarbowy” nie będzie kompleksem szpitalnym z prawdziwego zdarzenia! Doktor Kusionowicz proponował od dawna, aby do potrzeb chirurgii zaadaptować pobliski budynek KRZZ i połączyć oba przewiązką. Dobyłoby to dodatkowo 200 łóżek, byłoby też ekonomiczne, zaplecze bowiem diagnostyczne w istniejącej części starczy dla dwóch budynków.

Skądinąd wiadomo, że aktualnie trwają debaty władz miasta, komu oddać dawny gmach KRZZ. Czy Bibliotece Publicznej czy Wydziałowi Zdrowia? Czy zrobić przy Skarbowej oddział chirurgiczny? Czy też nie pogłębiać i tak niefortunnej decyzji o lokalizacji szpitala w centrum miasta. Wnioski dyrektora Kusionowicza do mnie jednak przemawiają...

LUCYNA WALAS

- a jednak inaczej

nic ze swojej aktualności. Niestety, w praktyce nie realizowano wielu słusznych założeń organizacji, albo realizowano je w niewielkim tylko stopniu. Nie realizowano zaś dlatego, że warunki w naszym kraju nie sprzyjały samodzielności, otwartości, swobodnej wymianie poglądów i sądów.

Studentkie nadzieje na zmiany w obrębie studenckiego ruchu, nierozważnie wiążą się ze zmianami, których obecnie jesteśmy świadkami. W tym miejscu trudno mi się oprzeć refleksji, że wydarzenia ostatnich miesięcy jeszcze raz załadają kłam politycznej megalomanii środowiska studenckiego.

Studentci w swojej młodej namiętności zwykli sądzić, że wszystkie najważniejsze procesy społeczne mają swój początek w akademikach i wyższych uczelniach. Pokolenie marca 1968 roku, do którego i ja należę, także było przekonane, że jest liczącą się siłą polityczną, która jest w stanie dokonać w kraju istotnych zmian. Zmian nie dokonało żadnych, a tylko poparzyło sobie ręce. Trzeba było

KONKURENT

ZSPS przyjdzie obecnie działać w zupełnie nowych, trudniejszych warunkach. W naszych uczelniach powstawała i rozwijała się nowa studencka organizacja — NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW. NZZ jest konsekwencją niezadowolnienia studijną młodzieży — a przynajmniej jej części — z dotychczasowych form i metod pracy stosowanych przez ZSPS. Po raz pierwszy od wielu lat w szkołach wyższych spotykamy się ze zjawiskiem konkurencyjności organizacji studenckich.

Każda konkurencja jest podobno zdrowa. Być może, że i ta w studenckim wydaniu do zbawionych także będzie należeć. Zastanowić się jednak należy czy rywalizacja między ZSPS a NZZ oparta jest na zdrowych zasadach?


Początki — te sprzed kilku miesięcy — nie wróżyły niczego dobrego. NZZ przystąpił do generalnej krytyki ZSPS, ten ostatni zaś oficjalnie deklarował chęć współpracy z nowym partnerem. Nieoficjalnie jednak w kręgach tzw. działaczy ZSPS o nowej organizacji mówiono się z pełną dezaprobatą. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji o ustaleniu wspólnych planów działań było raczej trudno. Poglębiały się tylko wzajemne animozje, rosła wzajemna nieufność. Trwała także zaciekła walka

o „rząd dusz” — czyli o zjednanie sobie jak największej ilości sympatyków i członków. Wydaje się jednak obecnie, że powoli ale systematycznie zwycięża trzeci realizm.

Są już pierwsze przykłady współpracy ZSPS i NZZ na wydziałach, a nawet uczelniach. Dalsze wzajemne rozrabianie się, pogłębianie przedziałów nie ma żadnego sensu. Nie służy przecież interesowi środowiska jako całości. Jeżeli już to interesowi małych, poszczególnych grup tak w łonie ZSPS jak i NZZ.

III Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich naturalną koleją rzeczy obok rzeczywistego funkcjonowania NZZ nie będzie mógł przejść obojętnie. Spodziewać się należy, że sprawie „konkurencji” w trakcie zjazdowych obrad poświęcona zostanie należyta uwaga. Właśnie Zjazd winien wypracować konkretne propozycje wzajemnej współpracy dwóch organizacji. Propozycje oparte na demokratycznych zasadach i wyrosłe z przekonania, że środowisko studenckie jest jedno, chociaż obecnie ZSPS stracił monopol na reprezentowanie wszystkich studentów...

JANUSZ HAŃDEREK



panorama

Nr 2

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

cze do rzetelnego zajęcia się zadaniami przemysłowymi w regionie krakowskim i regionach sąsiednich w zakresie ochrony środowiska.

Uważamy, że straty związane z czasowym wyłączeniem produkcji wymienionych zakładów czy ich oddziałów, jak i z ewentualnym pozabawieniem zatrudnienia części załóg, muszą być poniesione przez państwo i społeczeństwo. Jest to konieczne wobec nadmiernej produkcji, jakim jest zdrowie ponad milionowe rzeszy mieszkańców regionu krakowskiego i zachowania zabytków kultury narodowej o pierwszorzędym znaczeniu światowym”.

Głos Służby Zdrowia

W powyższej kwestii zabrali również głos partyjni pracownicy administracji Akademii Medycznej w Krakowie. W „Uchwale POP przy Administracji Akademii Medycznej w Krakowie i Państwowego Szpitala Klinicznego z 17. X. 80 r.” czytamy m. in.: „Udzielamy pełnego poparcia i wyrażamy swoją głęboką soli-

dzarność z krakowskimi autorami „Listu Otwartego do Sejmu” w obronie praw człowieka do życia w nieskażonym środowisku (...). Jak wykazały przeprowadzone badania naukowe, ludność województwa miejskiego krakowskiego produkuje w kraju zachorowalność na choroby zawodowe, a także inne schorzenia mające swoje podłoże w permanentnie zatrutym środowisku naturalnym. Naszą bezwonne zabytki naszej wieloletniej kultury i dorobku wielu minionych pokoleń — wszystko wskutek rażącego karygodnego przekraczania istniejących w tym względzie przepisów (...). W tej sytuacji, która znana była już władzom od dłuższego czasu, bez podjęcia z ich strony konkretnych działań zapobiegawczych żądamy:

— opracowania (...) i opublikowania (...) raportu o stanie zdrowia społeczeństwa i stopnia zagrożenia środowiska, w którym żyjemy i pracujemy,

— utworzenia bezpośrednio podległego Sejmowi Urzędu Ochrony Środowiska, upoważnionego do podejmowania decyzji w zakresie ochrony środowiska — z decyzją zamknięcia zakładów — trucielni wzięcia.

— energicznego i efektywnego działania miejskich i najwyższych władz politycznych i administracyjnych w kierunku zdecydowanego poprawy stanu naszego środowiska a także składowania społeczeństwa okresowych raportów z tych poczynań,

— przeprowadzenia weryfikacji osób dotychczas odpowiedzialnych za ochronę środowiska (...), lekceważącym stanowiskiem do omawianego problemu społecznego doprowadził do poważnego zachwiania równowagi ekologicznej w kraju i w regionie krakowskim.

— uzyciamy wszystkich członków podatujących organizacji partyjnych PZPR w Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie, a także wszystkich pracowników naszej uczelni o udzielenie poparcia podjętej w Krakowie inicjatywy społecznej w walce o zdrowie i polepszenie warunków życia.

Nie są to jedynie apele i rezolucje w tej sprawie, o innych „GP” informuje na bieżąco.

Z „LAJKONIKIEM” już nastrój ŚWIĄTECZNY!

Atrakeyjne premie PIENIĘŻNE do 100.000 zł i SPRZĘT AUDIOWIZUALNY wzbogacają losowanie w dniu 14 XII i 21 XII br.

Lajkonik prosi Swych Sympatyków o składanie kuponów w soboty do godz. 12.

KOPARKI

O POJEMNOŚCI ŁYŻKI 1-1,2 m³

ODDA W NAJEM

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Kolejowego — Oddział Eksploatacji Maszyn Budowlanych w Krakowie, ul. Stoczniovców 5.

Warunki najmu do omówienia w Dyrekcji Oddziału, Kraków, ul. Stoczniovców 5, telefon pocztowy 653-25, 653-26, tel. kolejowy 15-96, 15-98. K-8485

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Krakowie ZATRUDNI

w ODDZIALE PRODUKCJI RÓŻNEJ:

- ◆ MASARZY
- ◆ ROZBIERACZY MIĘSA
- ◆ WEDLINIARZY
- ◆ KUCHARZY
- ◆ POMOCE KUCHNI
- ◆ ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych
- ◆ PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA
- ◆ ŚLUSARZY MASZYNOWYCH

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Spraw Pracowniczych „Spółem” WSS — Oddział Produkcji Różnej — Kraków, al. Słowackiego 29, tel. 333-70.

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „DALMOR” w GDYNI

poszukuje do wymiany miejsc czasowych

w miejscowościach GÓRSKICH lub PODGÓRSKICH, w ZAKŁADOWYCH OBIEKTACH WZASOWYCH.

W zamian oferuje miejsca w swoim obiekcie czasowym w GDYNI, w ilości 25 miejsc w turnusie.

Oferty uprasza się kierować pod adresem: PPDUR „DALMOR”, 81-963 GDYNIA, ul. Zw. Walki Młodych 10, telex: 51225, telefon 276-278 lub 276-280, Dział Socjalno-Bytowy. K-8543

CHCESZ ZDOBYĆ atrakcyjny ZAWÓD?

WSTĄP DO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY PRZY KOMBINACIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W KRAKOWIE!

Przyjmujemy młodzież w wieku 16 i 17 lat do przyuczenia w zawodach:

- ◆ MALARZA-TAPECIARZA
- ◆ POSADZKARZA
- ◆ MURARZA
- ◆ TYNKARZA
- ◆ STOLARZA

Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 600 zł miesięcznie, premię do 25 proc., jednorazowy posiłek regeneracyjny bezpłatnie oraz ubranie robocze. Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej może kontynuować naukę w Podstawowym Studium Zawodowym w Nowej Hucie, os. Willowe 1.

Po ukończeniu hufca Kombinat zapewni pracę oraz zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, Nowa Huta, os. Teatralne 9, parter. K-8446

Kierownikowi inż. JANOWI PYLI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP PZPR i pracownicy POM Krysplnów

Kol. MARIU RUDNIK

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Rada Zarząd Spółdzielni Rzemieślniczej Budowlano-Metalowej w Nowej Hucie oraz koleżanki i koledzy

Kierownikowi inż. JANOWI PYLI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Pracownicy TW-1 przy POM Krysplnów

Kol. JANOWI ORLICZOWI

składamy wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, Zarząd NSZZ „Solidarność” i Rada Zakładowa Zakładu Górnictwa Kraków oraz koleżanki i koledzy

NAUKA

ANGIELSKI, francuski, Niemiecki, telefon 132-96, po godz. 18. g-50422

Półroczne Studium MISTRZA DYPLOMOWANEGO

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godz. 8-17

KUPNO

PRZEDWOJENNY samochód kupię. Oferty 34249 „Prasa” Łódź, Piotrkowska 96.

SPRZEDAŻ

CIĄGNIK C-4011 oraz przyczepę D-44A — sprzedam. Edward Karaszewicz, Czudec 201a, woj. rzeszowski.

JAWA 20 — motorower, nowy — do sprzedania. Rabka, ul. Sadecka 22, telefon 313-57. g-50179

SKÓRĘ z wilka, skóry rudyh lisów — sprzedam. Krosno n. Włostkiem, tel. 232-34, po godz. 16. p-37

KOZUCH damski i męski — sprzedam. Osiedle Zgody 3/91.

PRZETARGI

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Radłowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 grudnia 1980 r. (wtorek), o godz. 9, w siedzibie Spółdzielni w Radłowie, ul. Wolności 13, sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „ZUK” A-09, nr rej. TAR 521F, nr podwozia 163078, nr silnika 333520, stopień zużycia 63 proc. Cena wywoławcza wynosi 79.550 zł.

Pojazd można oglądać w dniu 22 grudnia 1980 r., w godz. 12-15.

W razie nie dościsia do skutku I przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu po zakończeniu I przetargu.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w przeddzień przetargu, w kasie SKR.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-3463

Zakład Metalowy „Polmo-Autosan” w Gorlicach, ul. Korczaka 11, sprzedawca w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Fiat 132p, rok produkcji 1974. Cena wywoławcza wynosi 77.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 grudnia 1980 r., o godz. 10, w świetlicy zakładowej, mieszczącej się w budynku Dyrekcji Zakładu w Gorlicach, przy ul. Korczaka 11, I p., pokój nr 13.

Samochód oglądać można w Zakładzie Metalowym od dnia 12 grudnia 1980 r., w godz. 8-14.

Osoby przystępujące do przetargu obowiązane są do złożenia, najpóźniej w przeddzień przetargu, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania, w kasie Zakładu Metalowego „Polmo-Autosan”, w Gorlicach, ul. Korczaka 11, II p., pokój nr 26. K-8501

Gorlickie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Gorlicach, ul. Waryńskiego 17, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie kapitalnego remontu 10 przyczep typu D-47 i D-46.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, do dnia 18 grudnia 1980 r., w sekretariacie przedsiębiorstwa.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 grudnia 1980 r., o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8503

Dyrekcja Zespołu Szkół Ogrodniczo-Rolniczych w Tarnowie sprzedawca w DRODZE DRUGIEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki „Syrena R-20” — rok produkcji 1974, nr podwozia 251170, nr silnika 179018, nr rej. 06-26 KT, stopień zużycia 60 proc. Cena wywoławcza wynosi 18.800 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1980 r., o godz. 10, w Dyrekcji Zespołu Szkół Ogrodniczo-Rolniczych w Tarnowie. — Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Zespołu. — Pojazd można oglądać codziennie w godz. 9-12 w miejscu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub całości, bez obowiązku podania przyczyn. K-8438

Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami „Chemia” w Krakowie, ul. Pilotów 6, telefon 121-33, wew. 186, sprzedawca w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — samochód ciężarowy „Zuk”, typ A-11, nr rej. KS 34-72, rok produkcji 1976, całkowity przebieg 72.097 km, ogólny stopień zużycia pojazdu 70 proc. Cena wywoławcza wynosi 67.500 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Powyzszy pojazd można oglądać w przedsiębiorstwie przy ul. Pilotów 6, codziennie w godzinach 9-12.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 grudnia 1980 r., o godz. 10, w Krakowie, ul. Pilotów 6, biurowiec — świetlica.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Pilotów 6, najpóźniej w przeddzień przetargu, wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8538

LOKALE

MIESZKANIE, 36 m², własność, spółdzielcze, w Jaworznie, zamieszkałe na podobne lub domki jednorodzinny (za dopłatą) w okolicach podgórskich. Szumowicz, Katowice, Stawowa 9/4.

MIESZKANIE — 2 pokoje, kuchnia, we Wrocławiu, zamieszkałe na podobne lub w Nowym Targu. Oferty 95255 „Prasa” Wrocław, Podwale 62.

WŁADYSŁAWOWO! Wille dwurodzinna, blisko morza, wynajmie instytucji lub sprzedam, względnie inne propozycje. Oferty 2881. Biuro Ogłoszeń, 80-988 Gdansk.

PIĘTRO w willi sprzedam. Gapińska, Poznań, Szydłowska 6.

DOM z ogrodem w Tarnobrzegu lub okolicy — pilnie kupię, Stanisław Krawczyk, 45-221 Opole, ul. Chabrow 48, m. 14. K-8542

KORZYŚNI sprzedam dom — mieszkanie 5-pokojowe wolne, garaż i ogródek. Gniezno, tel. 381.

WŁASNOŚCIOWA polewa w willi — cztery pokoje, komfortowe, garaż, ogród, telefon, w atrakcyjnym punkcie Szczecina, zamieszkałe na dom w okolicy górzystej. Oferty, 25444 Biuro Ogłoszeń Szczecin, plac Holdu Pruskiego 6.

CENTRUM Krakowa — 3 pokoje z kuchnią, superkomfortowe (polewa segmentu 2-rodzinnego) — sprzedam. Oferty 50513 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TARNÓW! Sprzedam dwupiętrowy dom — cztery pokoje z kuchnią wolną. Tarnów, Limanowskiego 7/7. T-44782

ZGUBY

CISOWSKA Janina, zam. Przydomowa 133, ogłasza, że skradziono jej zaświadczenie kombatanckie nr 087504, wydane przez Zarząd Wojewódzki ZBOWiD w Nowym Sączu w dniu 27 VII 1976 r.

SPINETER Wojciech, Kraków, Sebastiana 22, zgubił legitymację studencką nr 2561 wydaną przez ASP Kraków. g-50721

RÓŻNE

MEBŁOSCIANKI i komplety wypracowane oferuje nowo otwarty sklep meblowy, Z. Burzym, Nowy Sącz, ul. Zielona 32.

MEBŁOSCIANKI, kredensy, szafy kalwaryjskie — poleca sklep meblowy, Malina, Kraków-Czynniny, al. Planu 6-letniego 120 (godz. 10-18). g-45953

BIURO Matrymonialne „Westa” — lekarstwem na samotność. Organizujemy wczasy. Informacje: 70-852 Szczecin, skrytka pocztowa 672. A-147

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog, Dyskretna zapewniona. Bal samotnych. „Junona”, Przemysł, skrytka 148.

PASY przepuklinowe — sprężynowe, pasy poperacyjne, lecznicze, ciążowe — wykonuje ortopeda Zieliński — Stradom 11, 31-068 Kraków. g-47431

MEBŁOSCIANKI i komplety wypracowane — poleca sklep meblowy, Gaczonek, Kraków, Galla 26.

BIURO Matrymonialne „Anna” poleca usługi. 80-934 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054.

Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarza „PSZCZELARZ” w Krakowie, ul. Grzegorzewska 67, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie wystroju wnętrza „Miodosytni” przy ul. Floriańskiej 3 (prace stolarskie i ślusarskie).

Przewiduje się termin wykonania do końca 1981 r.

Szczegółowych informacji udziela Główny Specjalista ds. Inwestycji, I p., pokój 4.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w Biurze Spółdzielni, pokój nr 4, do dnia 31 grudnia 1980 r.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 stycznia 1981 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn. K-8264

Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik” w Gorlicach zawiadamia, że zleci w DRODZE PRZETARGU sukcesywną dostawę pospółki budowlanej o granulacji 0-40 mm, na budowy osiedla domów jednorodzinnych przy ulicy Waryńskiego w Gorlicach w ilości 5000 m³, z tego: — 1000 m³ w roku 1980 — 4000 m³ w roku 1981

W przetargu mogą brać udział wyłącznie rolnicy z Gminy Gorlice.

Oferty należy składać w terminie do dnia 15 grudnia 1980 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23 grudnia 1980 r.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Stacja Hodowli Unasiennienia Zwierząt w Zabierzowie sprzedawca w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód m-ki Wolga typ Gaz 24, nr silnika 080859, nr podwozia 19143, rok produkcji 1972. Cena wywoławcza wynosi 135.000 zł.

Pojazd można oglądać w każdy czwartek, w godz. 8-15.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 grudnia 1980 r., o godz. 10, w lokalu Stacji.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Stacji w godz. 7-9, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8536

Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, ul. Lubicz 25a, ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci na rok 1981 konserwację urządzeń teletechnicznych w następujących obiektach Instytutu:

- ◆ UL. LUBICZ NR 25 A: — centrala telefoniczna autom. CRK-200 — 1 szt. — urządzenie głośnomówiące „Telvox” 20 NN — 1 kpl. — urządzenie alarmowe „Cerber” z czujnikami magnetycznymi — 2 kpl. — dzwonki alarmowe z urządzeniami zasilającymi — 1 kpl. — sieć rozgłaszania przewodowego — 1 kpl.

◆ UL. BAGROWA NR 1: — centrala telefoniczna autom. FT-200 — 1 szt. — centrala sygnalizacyjna pożaru CST-10 — 1 szt. — sieć rozgłaszania przewodowego — 1 kpl.

◆ UL. LINDEGO NR 14: — centrala telefoniczna ręczna CB-3/20 — 1 szt.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Administracyjno-Gospodarcza Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, Kraków, ul. Lubicz 25 a, pokój nr 212, telefon 100-33, wew. 430. Oferty należy składać w terminie DO DNIA 21 GRUDNIA 1980 R.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 grudnia 1980 r., o godz. 10, w budynku przy ul. Lubicz nr 25 a.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Sieprawiu sprzedawca w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Syrena R-20, nr rej. KM 26/50, rok produkcji 1975, nr silnika 233546, nr podwozia 303814, stopień zużycia 60 proc. Cena wywoławcza wynosi 37.600 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1980 r., o godz. 10, w biurze SKR w Sieprawiu.

W przypadku nie dościsia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg, w kasie SKR Siepraw.

Pojazd można oglądać codziennie w SKR Siepraw.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8559

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dnia 19 grudnia 1980 r., o godz. 10, w Instytucie Geografii UJ, w sali wykładowej przy ul. Grodzkiej 64, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UJ odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgra JERZEGO WRONY, pt.: „Turystyka w Bieszczadach Polskich”.

Promotor doc. dr hab. Jadwiga Warszzyńska.

Praca doktorska wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece Jagiellońskiej, przy al. Mickiewicza 22. K-8555

Dnia 19 grudnia 1980 r., o godz. 11.30, w Instytucie Geografii UJ, w sali wykładowej przy ul. Grodzkiej 64, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UJ, odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgra ZBIGNIEWA DLUGOSZA, pt.: „Typologia i rejonizacja migracji ludności w makroregionie południowo-wschodnim”.

Promotor: doc. dr hab. Adam Jelonek.

Praca doktorska wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece Jagiellońskiej przy al. Mickiewicza 22. K-8554

GORLICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO w Gorlicach, ul. Waryńskiego 17, ORGANIZUJE

GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ

W DNIACH od 15 do 20 XII 1980 r. w godz. 8-15, w ŚWIETLICY ZAKŁADOWEJ.

Na giełdzie zaofiarowane zostaną **MATERIAŁY PEŁNOWARTOŚCIOWE** z GALEZI 06 (w tym: łożyska, akcesoria meblowe, okucia)

ORAZ z GALEZI 07, 09, 10, 11, 13, 15, 16, 19, 28.

W giełdzie mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione, spółdzielnie rzemieślnicze oraz osoby prywatne. K-8500

ODDZIAŁ USŁUG DRZEWNYCH I TAPICERSKICH „CIS” przy KUSP „GROMADA” KRAKÓW — RYNEK PODGÓRSKI 12

przyjmie do pracy

w nowo organizującej się Spółdzielni Pracy Usług Meblarskich „CIS” — pracowników:

- ◆ STOLARZY
- ◆ ROBOTNIKÓW do przyuczenia zawodu — do pracy na obrabiarkach
- ◆ MURARZY
- ◆ TECHNOLOGA DRZEWNEGO
- ◆ KIEROWNIKA SEKCJI ZAPLECZA TECHNICZNEGO
- ◆ REFERENTA ds. BHP i p.poż.
- ◆ KSIĘGOWE.

Zapewnia się korzystne warunki pracy, wg nowego układu zbiorowego pracy z dniem 9 IX 1980 r. ◆ Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Biuro Oddziału — Rynek Podgórski 12, tel. 601-80. K-8448

Spółem

SDH „JUBILAT”

ORGANIZUJE

W DNIACH 11 i 12 GRUDNIA AKCJĘ HANDLOWĄ

„DZIEŃ PRODUCENTA, PANÓW.”

zaprasza **PANÓW.**

polecając

UBRANIA, SPODNIE i KOSZULE o modnych wzorach i fasonach

produkcji zakładów:

- ZPO „VISTULA”
- ZPO „BYTOM”
- ZPO „WÓLCZANKA”
- ZPO „ROMEO”

SPÓŁDZIELNIA PRACY im. J. DĄBROWSKIEGO. K-8562

Zbędna, nową ładowarkę

MATERIAŁÓW SYPKICH (pneumatyczną) produkcji jugosłowiańskiej TYPU TORPEDO-500

SPRZEDA w ramach upłynnienia zbędnych urządzeń

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej — Oddział Kraków, ul. Kamienna 10, tel. 360-77.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DZWIGOWYCH I ELEKTROENERGETYCZNYCH W KRAKOWIE, ul. ŚLICZNA 34

(dojazd do os. Wiczysta, między Rondem Mogiłskim a Nową Hutą)

PRZYJMIE do pracy

- ◆ ELEKTROMONTERÓW
- ◆ PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do TRANSPORTU i MAGAZYNÓW

Praca jednozmianowa. ◆ Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla budownictwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Służby Pracowniczej, Kraków, ul. Śliczna 34, w godz. 7-15, telefon 102-22, wewn. 46. K-8440

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ „BUDOSTAL-9”

KRAKÓW - NOWA HUTA, ul. Łowińskiego,

ODSPRZEDA instytucjom państwowym

- ◆ WYROBY HUTNICTWA ŻELAZA
- ◆ WYROBY PRZEMYSŁU METALOWEGO
- ◆ WYROBY PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
- ◆ WYROBY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Informacji udziela Dział Gospodarki Materiałowej, telefon 407-84. K-8480

Pod każdą choinką

LOS

Krajowej Loterii Pieniężnej

